

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRZEMUMERACY:
We Lwowie miesięcznie 70.000 M.
z dostawą do domu 75.000 Mk., na
prowinieji 75.000 Mk., za granicą
100.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

3000 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykatuska I. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

PODCZAS TARGÓW WSCHODNICH

Akademicka 14 u firmy „L. GULEWICZ“ Akademicka 14
SUKNA ANGIELSKIE

marki Boddington & Sons Londyn będą sprzedawane dla reklamy po cenach nie wyższych jak materiały bielskie

KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 1, 2

poleca na rok 1923/4 do wszystkich szkół
KSIAZKI SZKOLNE

Posiada na składzie
ostatnie nowości
treści powieściowej,
naukowej, i polity-
cznej i społecznej.

WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRECZNIKI DLA NAUKI ŚPIEWU opracowane przez WŁ. GOŁĘBIOWSKIEGO dla klasy I, II i III szkół powsz.

3 miliony ofiar japońskich.

Masowe cmentarzysko.

STRASZLIWA KATASTROFA JAPONSKA.

PARYŻ. 5. września. (Pat.) Tut. prasa wie-
czorna podaje telegram z Osaki, wedle którego
podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji
poniosło śmierć 3.000.000 ludzi, z czego w
samem Tokio przeszło 300.000. Z telegramu z
Pekinu wynika, że liczba zabitych przekracza 2
miliony. Jeden z mostów w Tokio runął w chwili,
gdy znajdowało się na nim tysiące ludzi ucie-
kających w góry.

SAN FRANCISCO, 5. 9. (Pat.). Rząd Japonji
otrzymuje ze wszystkich części świata wyrazy
współczucia i propozycje udzielenia pomocy. Roz-
miaru katastrofy i ilości ofiar nie da się na razie
określić. Pewnem jest jednak, że kataklizm, który
nawiedził Japonję, jest niewątpliwie największą
katastrofą, znaną w nowożytnej historii. Rząd
japoński ma przed sobą poważne zadanie odbu-
dowania zniszczonych obszarów i udzielenia na-
tychmiastowej pomocy przeszło 3 milionom lud-
ności, pozbawionej dachu nad głową i możliwości
zarobkowania.

Zniszczenie na przestrzeni 350 klm.

LONDYN. 5. września. (Pat.) Po radio. Pi-
sma podają następujące dalsze szczegóły trzę-
sienia ziemi w Japonji. Tor kolejowy Tokio — O-
saka na przestrzeni 350 klm, w okolicach naj-
gęściej zaludnionych został całkowicie znisz-
czony. Kilkanaście pociągów pasażerskich będą-
cych w ruchu uległo zdruzgotaniu. Połączenie
kablówkowe zostało zerwane. Radiostacje są przeważ-
nie nieczynne. Dwa parowce transpacyficzne
rozbiły się w pobliżu wybrzeży Japonji. Tysiące
uchodźców znalazło schronienie w pałacu ce-
sarskim w Nagasaki.

W TOKIO PONIOSŁO ŚMIERĆ PÓŁ MILIONA LUDZI.

OSAKA. 5. września. (Pat.) Władze policyj-
ne w Tokio obliczają ilość zabitych w stolicy
Japonji na pół miliona, straty materialne oszacow-
wane zostały w przybliżeniu na 7 bilionów je-
nów. W Tokio uległo zniszczeniu 7 milionów
hektolitrow ryżu.

SAN FRANCISCO, 5. 9. (Pat.). Reuter. De-
pesza iskrowa z Iwaki donosi: Japońskie mini-
sterstwo spraw wewn. szacuje liczbę ofiar w
Yokohamie na 100.000 ludzi. Nadto była znaczna
liczba rannych. Sytuacja w Tokio poprawiła się
znacznie. Wodociągi naprawiono, przywrócono
częściowo oświetlenie; środki żywności zaczynają
napływać.

ST. FRANCISCO. 5. września. (Pat.) Wedle
doniesienia pasażerów parowca Kereamaru w
Yokohamie zostało cytotem 40.000 osób. Reszta
mieszkańców miasta albo zginęła, albo zbiegła.

„Ekonomista“ chjeński.

„Trzeba pracować“ woła ze szpalt „Kurjera
Warszawskiego“ Leon Brun i wytyka robotni-
kom, że za mało pracują i dlatego w Polsce jest
źle! P. Brun odwołuje się na jakieś „Lige pra-
cy“, która jest przeciwna „reformom“ „niewy-
próbowany“ jeszcze w innych państwach“ a
stosowanym w Polsce z wynikiem ujemnym.
Opierając się na „opinji“ tego „autorytatyw-
nego“ ciała, jakim dla p. Bruna jest „Liga
pracy“ pisze skrytka warszawski od siebie:

„O ile przyjmujemy tę złąwinną zasadę (to
jest „przestać na takich tyko urzędzeniach,
które już w innych państwach zostały wypró-
bowane“) to musimy zgodzić się również na
jej następstwa, jako to: skuteczna obrona wo-
jności pracy przeciw terrorowi strejkowemu;
wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy za-
miast 46-godzinnego; zniesienie zakazu pracy
w pewne dniе świąteczne; wreszcie zaniechanie
pewnych ryzykownych, a nigdzie jeszcze nie-
stosowanych „ulepszeń“ w dziedzinie ubezpie-
czeń, urlopów i t. d.“

Ustawy te, nakazujące zdaniem p. Bruna
„bezczyńność“ narażają przemysł na ogromne
straty, (ach, biedni ci przemysłowcy!) które
to straty zapłaci publiczność.

„W jednym tylko przemyśle tkackim —
zapewnia — niewiadomo na jakich oparłszy się
obliczeniach — zastosowanie urlopów w r. b.
przy obecnej skali zarobków, kosztować nas
będzie — pod postacią podrożenia towarów —
około 2 milionów dolarów. Dla całego zaś prze-
mysłu polskiego strata będzie wręcz zawrotna.“

P. Brun chciałby znieść wszystkie dotych-
czasowe ustawy regulujące pracę robotnika a
tu znowu przychodzi z projektem o zabezpie-
czeniu od bezrobocia. Wyniósł tedy p. Brun
rządowi (obecnemu rządowi!), że projektami ta-
kiej ustawy lba nie ukręci i ostrzega:

„Koszta ubezpieczeń poniesie oczywiście
skarż.

A będą to koszta bezcelowe i bezplodne. W
warunkach, w jakich pracuje się obecnie w

Zaostrzenie stosunków włosko-jugosław.

BELGRAD, 5. 9. (Pat.). Sprawa Fiume od-
biła się w tutejszej prasie, która oświadcza, że
ostatnie propozycje włoskie zdążają skrycie do
aneksji Fiume i że ten ultimatum, nadany nocie
włoskiej, ustanawiający dzień 15 września jako
termin przyjęcia propozycji, narusza suwerenność

królestwa S. H. S. i obraża uczucia narodu. Rada
ministrów rozpoczęła wczoraj omawianie propo-
zycji włoskich, oraz sprawę, jakie kroki nale-
żałoby przedsięwziąć na wypadek akcji Włoch.
Rząd jest przekonania, że gdyby Fiume utraciło
wolność, to groziłoby to pokojowi na Adriatyku.

PREMIERA! 6-9 1923 PERŁA OBECNEGO SEZONU!Jednoserjowy dramat amerykański w 5 wielkich aktach p. t. **TAJFUN****Marysiénka****NA PUSTYNI****Kopernik**

Polsce, ubezpieczenie od bezrobocia porównać można do ubezpieczenia od ognia budynków łatwopalnych, ubezpieczenia od kradzieży mienia niestrzeżonego lub ubezpieczenia na życie przy niezachowaniu elementarnych warunków higieny“.

P. Brun chciałby, żeby wróciły żasy niewolnictwa. „Pracuj ty bydle robocze dzień i

noc, bo pan ci każe“ i tak rozumuje pismak chjeński, który nie może się pogodzić z tem, że przyszły inne czasy, że woła i siła robotnika kwitną i rozwijają się społeczeństwa i jego, robotnika woła będzie decydowała o urządzeniach społecznych a nie woła niejakiego p. Bruna lub wielu Brunów. O tem wie także rząd Chjeno-Piasta i z tem się liczyć musi.

Japonja żyje na wulkanie.**INFORMACJE POSŁA JAPOŃSKIEGO.**

Współpracownik „Kurjera Polskiego“ otrzymał w posejstwie japońskim następujące informacje w związku z katastrofą:

Straszna katastrofa żywiołowa, która się rozszalała obecnie w naszej ojczyźnie, nie była dla zbyt wielu nieoczekiwana. Żyjemy u siebie, jak i Włosi, zresztą, stale „na wulkanie“.

Zaobserwowano nawet, że podobne wielkie katastrofy zdarzają się w dość prawidłowych odstępach, regularnie mniej więcej co 60 lat. Właśnie mniej więcej tyle lat temu, był to piąty rok okresu tempo (obecnie liczymy okres taiso), nawiedziła kraj nasz katastrofa nie mniej przerażająca. Zburzyła wówczas doszczętnie niemal miasto Osaka. Są to prawdopodobnie akcje wulkanów zwłaszcza Fudzijama, Asomajama i Asosan choć, częściowo już wygasłych. W samym Tokio zresztą stale seismograf wykazuje dość silnie wahania strzałki, które jednak w żadnej mierze odczuć się nie dają.

W razach wybuchu trzęsienia ziemi, ludność przeważnie chroni się do lasów. Jest tam bezpiecznie, albowiem korzenie drzew osłabiają siłę trzęsienia ziemi, która polega właściwie na tem, że w ziemi tworzą się doły, nagłe się zasypujące. Kto jest w domu, chowa się przeważnie pod stół, aby walące się ewentualnie mury nie zabijały uderzeniem. Większą o wiele klęskę, niż samo falowanie ziemi, przyczyniają fale morskie, które w takich razach zalewają całe miasta, oraz pożary, wybuchające wskutek przerwania się drutów elektrycznych i peknienia rur gazowych. Szkody wynikające każdorazowo są wprost nieobliczalne, a jednak niema absołutnie żadnego sposobu, by się przed tem nieszczęściem uchronić.

Bezpośrednich wiadomości z kraju posejstwo japońskie w Warszawie jeszcze nie otrzymało, gdyż druty telegraficzne są pozrywane.

TOKIO I JOKOHAMA.

Złożona z 3,850 wysp i krysepek natury wulkanicznej, Japonia często staje się świadownią katastrofalnych trzęsień ziemi i połączonych z niemi wylewów, które przynoszą nieobliczalne straty w ludziach i w mieniu materialnem.

Niebывały jednak nigdy dotychczas kataklizm nawiedził obecnie państwo mikada. Z otrzymanych dotąd informacji okazuje się, że m. in. stolica państwa Tokio i wielki port handlo-

wy Yokohama padły ofiarą straszliwej katastrofy.

Tokjo (dawniej Yeddo), położone na północno-zachodnim krańcu płytkiej zatoki tejże nazwy, jest od 1868 r. stałą rezydencją mikada. Rzeka dzieli to miasto niesłychanie rozległe, na dwie nierówne części — mniejszą wschodnią i większą zachodnią. W jej części wznosi się O-Sziro, czyli zamek na niskim pagórku z pałacem cesarza, oraz różnemi ministerjami, są również w tej części domy mieszkalne ze wspaniałymi ogrodami. Te części stolicy okala miasto właściwe, złożone przeważnie z niskich domów drewnianych, które często padają pastwą płomieni. Nie brak tu jednak i budowli monumentalnych — są wspaniałe świątynie Buddy, arcydziełami złozonej sztuki snycerskiej ozdoby, klasztory, nagrobki ostatnich szogunów, jest muzeum, jest uniwersytet, i szkoły, akademii handlowa, szkoła leśnictwa i t. p., wreszcie imponująca bogata biblioteka publiczna, która posiada setki tysięcy tomów. Pożary zniszczyły znaczną część miasta w r. 1879 i 1892, a trzęsienie ziemi w r. 1894. Miarą rozwoju cywilizacji w Japonji jest fakt, że Tokio posiada około 320 dzienników i czasopism. Handel miasta z wnętrzem kraju, jest bardzo rozwinięty, gdyż handel zagraniczny idzie przeważnie przez Japonję.

Tokjo założone zostało w r. 1456 przez Jey-yasu, ale miasto zyskało znaczenie dopiero w r. 1598, gdy szogunowie przenieśli tu rezydencję swoją z Surugi.

Jokohama stanowi, a raczej stanowiła najwybitniejszy japoński port handlowy. Położona jest na południowo-wschodnim wybrzeżu zatoki tegoż nazwiska w r. 1900 podjęte zostały prace dla powiększenia i zabudowania miasta, które rozwijało się w niesłychanie szybkim tempie. Podzielone jest na trzy, ściśle odgraniczone dzielnice — we wschodniej znajdują się wielkie europejskie domy handlowe i towarowe, hotele, ginachy klubowe, w środkowej urzędy, zachodnia zaś jest właściwym miastem japońskim z całym urokiem małych okwieconych domków, wśród których nie brak „domu ognia“, wzniesionego z grubych ścian glinianych, który, w razie pożaru służy do przechowywania najcenniejszego mienia ludności

Tragedja japońska.**STRASZNE SKUTKI KATASTROFY JAPOŃSKIEJ.**

PARYŻ. 5. września. (Pat.) „Petit Parisien“ podaje wiadomość z Pekinu, jakoby zniknąć tam miała wyspa z archipelagu Bonin.

WIĘZNIÓW WYPUSZCZONO NA WOLNOŚĆ.

LONDYN. 5. września. (Pat.) Reuter donosi, że pożar w Tokio ustal dopiero w niedzielę po południu. Wszyscy więźniowie, a między innymi niedawno aresztowani socjaliści zostali wypuszczeni na wolność, ponieważ ginachy więzienia zaczęły płonąć.

POMOC DLA OFIAR KATASTROFY.

LONDYN. 5. 9. (Pat.). Polrad. W całej Anglii zapoczątkowano składkę na rzecz ofiar Japonji. Czerwony Krzyż angielski organizuje specjalną ekspedycję do Japonji celem niesienia pomocy chorym i rannym. Dla przyspieszenia akcji ratunkowej ekspedycje ratownicze z kolonji angielskich w Azji wyruszą niezwłocznie do Japonji. Statki wojenne floty angielskiej zostały oddane do dyspozycji rządu japońskiego.

PARYŻ. 5. 9. (Pat.). Polrad. Zorganizowany tu został pod przewodnictwem p. prezydentowej Millerandowej komitet pomocy dzieciom japońskim. Na Quai d'Orsay otrzymano radiotelegram

od francuskiego konsula z miejscowości Kobe, do noszący, że poseł francuski w Japonji Claudiel i radca ambasady ks. Bean znajdują się na pokładzie krążownika amerykańskiego „Prezydent Jefferson“. Wiadomości o losie personalu ambasady do chwili obecnej nie otrzymano.

LONDYN. 5. września. (Pat.) Donoszą, iż 6 wojennych okrętów amerykańskich odjechało z Dalni do Jokohamy, z żywnością.

Zatarg włosko-grecki**przed trybunałem międzynarod.****FRANCJA O SPORZE WŁOSKO-GRECKIM.**

PARYŻ. 5. 9. (AW). Korespondent „Prager Presse“ donosi, że rząd francuski zachowuje się nadal z największą rezerwą wobec konfliktu włosko-greckiego, jednakowoż życzy sobie pokojowego porozumienia się między obu stronami. W związku z tem wypowiedział się za przyjazną interwencją Rady ambasadorów, która zdaniem jego misję pośredniczącą spełnić może lepiej, niż Liga narodów.

ANGLJA — ZA LIGĄ NARODÓW.

LONDYN. 5. 9. (AW). Teza polityki angielskiej w konflikcie włosko-greckim da się określić następująco: Rząd pokłada całkowite zaufanie w akcję Ligi nar. i zamierza wszelkimi środkami poprzeć w tej sprawie Ligę. Podjęty przez nią bowiem pakt nie jest zwyczajnym aktem dyplomatycznym, który może być pominięty dobrowolnie przez któregośkolwiek z obowiązujących, przeciwnie musi być uważany za wszechy przez organizację powołaną do życia dla utrzymania międzynarodowego pokoju.

BULGARJA ZBROI SIĘ.

PARYŻ. 5. 9. (AW). „Intransigent“ donosi z Konstantynopola, że przybyłe tam z Bułgarii osoby opowiadają o wojennych przygotowaniach w całym państwie. Obecnie idą poważne transporty amunicji włoskiej z Konstantynopola w stronę Warny i Burgas.

SPRAWA GRECKO-WŁOSKA NA LIDZE NARODÓW.

GENEWA. 5. września. (Pat.) Na wczorajszym wspólnym posiedzeniu Rady Ligi narodów omawiano sprawę konfliktu włosko-greckiego. Salandra oczekując nadejścia instrukcji z Rzymu w ciągu nocy zaproponował odroczenie dyskusji do dnia dzisiejszego. Rada przyjęła wniosek przedstawiciela Włoch. Na posiedzeniu tem wezwano przedstawiciela Grecji Politisa w celu dostarczenia bliższych danych o przebiegu sprawy. Politis przedstawił stanowisko Grecji, zaznaczając, że Grecja z 7 żądań włoskich przyjęła cztery. Trzy zaś pozostałe odrzuciła. Politis zaznaczył, iż kontrola prac komisji śledczej przez włoskiego attache jest nie do przyjęcia. Grecja godzi się jedynie na dopuszczenie delegata Włoch do współpracy w komisji. Salandra zaznaczył, że wywody Politisa nie mają charakteru informacyjnego, lecz są raczej przedłużeniem stanowiska Grecji, wobec czego delegat włoski zażądał przerwania posiedzenia. Porozumiano się w końcu, aby zażądać od Politisa propozycji na piśmie. Po godzinie delegat Grecji uczynił zadość żądaniu Rady, przedłożył propozycje greckie poczem posiedzenie zamknięto.

GENEWA. 5. września. (Pat.) Politis w imieniu Grecji złożył Radzie Ligi pisemną deklarację proponującą:

1. Wyznaczenie przez Radę przedstawicieli krajów neutralnych, którzyby wzięli udział w śledztwie w sprawie zabójstwa dokonanego na oficerach włoskich.

2. Powołanie do życia sądu rozjemczego dla ustalenia wysokości odszkodowania.

3. Natychmiastowe złożenie przez Grecję Szwajcarii sumy 50,000,000 gwarantującej wypłacenie odszkodowań.

Za rządów Chjeno-Piasta.

Granice na wschodzie bez straży! — Poliejanei głodni i obdarei.

Posel tow. Malinowski piętnuje w „Robotniku” niesłychaną lekkomyślność spółki Chjeno-piastowej, dzięki której wschodnia granica Polski jest prawie cała otwarta, a w wielu granicznych powiatach uzbrojone bandy niepokoją i rabują ludność. Tow. Malinowski przypomina, że w maju i czerwcu r. b. na posiedzeniu połączonych komisji sejm., wojsk. i administracyjnej toczyły się zaciekle spory o osłonę granic Rzeczypospolitej, zwłaszcza na wschodzie. Piastowcy, wespół ze stronnictwami ósemki, upierali się, aby ochronę granic objęła policja państwowa, a referent min. spr. wewnętrznych, koniecznie chciał wmówić w posłów opozycji, iż ustępujących w liczbie 22 tysięcy żołnierzy straży granicznej, strzegących granicy na przestrzeni przeszło 1700 kilometrów w zupełności zastąpi 9 tysięcy policjantów, bo tyle tylko miano zorganizować do 1-go października r. b.

Wszelkie perswazyje i tłumaczenia były daremne. Zmowa Chjeny z Piastem dopięta celu! Żołnierze, strzegący granic, poszli do domu, jako rezerwiści, do posterunków granicznych państw. zaczęto werbować ochotników.

Werbowano różnego rodzaju ludzi, zaciągających się dla różnych celów do „pilnowania granicy”.

I oto obecnie wschodnia granica stoi prawie cała otworem.

Na granicy litewskiej, wojskowa straż graniczna, w myśl planów Chjeny, 26 czerwca została odesłana z granicy, wskutek czego miejscowości Młynek, Żordele, Nikoje zajęli zaraz Litwini. Na całym odcinku nieład, nie wypla-

cją poborów, pijaństwo i łapownictwo szerzą się niesłychanie.

Wzdłuż całej granicy, gdziekolwiek tylko spotyka się graniczne posterunki policji państwowej. Policjanci są obdarci, głodni, pensje otrzymują z wielkim opóźnieniem. Spotyka się policjantów w mundurach, ale w cywilnych kapeluszach, lub w czapkach policyjnych bez mundurów, albowiem amundurowania nie otrzymują. W przeciwieństwie do naszych straży obecnych — wojsko rosyjskie, stojące na granicy, jest pod każdym względem dobrze wyekwipowane. Gęsto ustawione budki dają im schronienie w razie niepogody, a przez bagna i moczary prowadzą ścieżki i kładki drewniane. Często bywa tak, że zmęczony policjant polski chroni się na odpoczynek do budki bolszewickiego żołnierza! Głodni, źle wynagradzani policjanci czekają tylko okazji, aby ich ktoś czemś wspomógł, to też nikt nie gardzi łapówką, mało się interesując tem, co się bliżej granicy dzieje.

W powiatach: Kosowskim, Łuninieckim, Pińskim, Janowskim, Stolińskim i Drohiczyńskim potworzyły się bandy, liczące od 40—200 dobrze uzbrojonych ludzi. Bandy te na teroryzm władz administracyjnych odpowiadają terorem. Napadający występują w roli obrońców miejscowej ludności. Rolę tę bandom znakomicie ułatwiły władze polskie swoim postępowaniem i represjami, które niesłychanie się wzmogły po objęciu rządów przez Chjeno-Piasta.

Sytuacja na kresach staje się groźna. Taki stan rzeczy, jaki tam panuje obecnie, może doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

ych wartości zawodowe kandydatów — ale nadto dokumentem lekceważenia sobie swych sojuszników z obozu „Piasta” — co szczególnie przy wszelkich nominacjach spotyka to stronnictwo. Jeżeli oprócz tych ostatnich nominacji wskażemy na fakt, że zasłużoną dla oświaty pozaszkolnej p. Jaworską spowodowano do ustąpienia z kuratorium lwowskiego, zapewne dlatego, że nie należy do endecków i że ośmieliła się kandydować z listy kobiecej przeciw Eksk. Głabińskiemu, dalej że mafijnym sposobem przygotowano listę proskrypcyjną, zmierzającą do usunięcia z administracji szkolnej szeregu osób niemających endeckom — to okaże się w całej pełni bezczelna taktyka partyjna w tej dziedzinie, skąd wszelką politykę należałoby usunąć.

Do czego dochodzi ta efronterja endecka, niechaj zaświadczy następujące zdarzenie: Wbrew oczywistym zasadom konstytucyjnym senator Siciński (endek) wnosi podanie o posadę kierownika szkoły im. Czackiego (żydowskiej!!) — a drugi endek, inspektor K. (świeżo przez Głabińskiego mianowany) ma smutną odwagę stawiać wniosek o zamianowanie go dyrektorem tej szkoły, którego to urzędu wcale nie będzie pełnił z powodu urlopu senatorskiego.

Tak dalej, a korupcja zabagni całe życie szkolne.

Eksc. Głabiński działa...

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianował inspektorami szkolnymi szereg osób. Nominacje te wywołały ogólne zdumienie w sferach nauczycielskich. Oto p. Głabiński odmówił podpisu na nominacji wszystkich tych nauczycieli, którzy nie należą do obozu endeckiego. Szczególnie utracono wszystkich podlegających o przynależność do obozu ludowców pokroju „Piasta”, mimo, że wnioski władz niższych t. j. kuratorium szły w innym kierunku.

Dla celów partyjnych odmówił Ekscelencja Głabiński podpisu na nominacji najlepiej kwalifikowanym zastępcom inspektorów. Natomiast z pogwałceniem wszelkich zasad praworządności wysunął poza ogłoszonym konkursem na jedną z najlepszych posad w Jarosławiu endeka Waworcza, którego niedawno jeszcze władze w drodze dyscyplinarnej przeniosły ze Lwowa do Zydaczowa. Nominacje te są nietylko lekceważeniem powagi władz szkolnych, bezpośrednio oceniają-

A. CWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Gdyby się w jednej setnej sprawdziło to, czego życzyliśmy właścicielowi hotelu „d'Italia” w Wilnie, kiedy zażądał od nas za pokój zwarjowanej kwoty X-tysięcy, nie trudniłby się nadal niecnym procederem wynajmowania pokoiów, z tej prostej przyczyny, że nasze życzenia zapędziłyby go tam, gdzie za przechówek grzesznego ciała nic się nie płaci, ani żąda.

Rozmawiając z tym panem, dziękowałem Bogu, iż nie mam nic ciężkiego pod ręką, gdyż łatwo stać się mogłem mordercą wskutek nieodpornego przymusu.

Wprowadził ci nas ów dygnitarz do bardzo obszernego pokoju na pierwszym piętrze i zademonstrowawszy nam okrągłym ruchem ręki skład tandeciarskich gratów tamże złożonych wypowiedział cenę od której w pierwszej chwili zrobiło nam się nieco ciemno w oczach; później rozjaśniło nam się nieco; aż wreszcie poweselieliśmy gwałtownie, jak ludzie po przebyciu ciężkiej operacji i usiedliśmy szybko na podsuniętych nam fotelach, utrzymanych w stylu bizantyjsko-kalmucko-renesansowym.

Bowiadam tedy:

— Zdaje się, że niedosłyszałem ceny, którą pan za ten pokój żąda?...

Powiada on:

— O, pan bardzo dobrze słyszał!

Bowiadamy tedy:

— Czy pan myśli, że (my mamy fabrykę fałszywych dolarów?

— Ja nic nie myślę. W tym pokoju mieszkał Napoleon, Mikołaj Mikołajewicz, general von der Goltz i Galwanaukas... Przepiękny widok na ulicę Długą, cały dzień słońce, materace, pokójówka, kłozet i komfort. Jak panowie chcecie...

Patrzę wesoło na mego przyjaciela, który z uporem godnym lepszej sprawy ściągnął mnie i moją walizkę do „d'Italii” i myślę sobie, co książę Trojnar powiedział do króla Mindowe. Zdaje się, że ów miły siostrzeniec królewski powiedział: „O podły sprzedawco własnej chaty; ażali nie wstyd ci z współbraci ściągać daninę krwi i łez?”

— Więc jakże jaśnie panowie postanowili? zapytał portjer stojący obok właściciela hotelu.

Czuje jak w tej chwili śródka rozkosz dumy zalewa mi pierś i z serca bije mi ze wzruszenia pod kamizelką.

W uszach dzwieczą mi jak najpiękniejsza symfonia te dwa, jedyne słowa: „jaśnie panowie”.

— Naturalnie, że bierzemy ów pokój. Cena jest nam zupełnie obojętna — mówię z godnością angielskiego lorda.

— Do usług jaśnie panu!

Zostaję tedy sam w pokoju z moim kochanym przyjacielem i patrzymy na siebie długo i przeciągle. W chwili skrzyżowania się naszych spojrzeń, powiedzieliśmy sobie wszystko co wiedzieliśmy.

— Spocznij margrabio! — poprosiłem wiersajskim ruchem ręki mego przyjaciela.

— Dziękuję jaśnie panu! — odparł prawie z ironją mój towarzysz, rzucając we mnie szczotką do butów.

— Margrabia zdaje się zwarjował po wjeździe tryumfalnym do Wilna?...

— Manja wielkości jaśnie pana skończy się, gdy nas odszupasują do Lwowa.

— O, tego margrabia nie doczeka! Raczej sprzedam część klejnotów, rodzinnych, a nie porzucę tego gościnnego miasta!

Odwracamy się do siebie tyłem i ślubujemy sobie w duszy nienawiść do dziesiątego pokolenia.

— Hochstapler! — warczy mój przyjaciel rzucając się na łóżko.

— Recenzent teatralny! — wołam oburzony, rzucając się na kanapę, aż we mnie i w kanapie coś zajęczało.

Poczynam się rozglądać po pokoju.

Jest piec w którym widocznie nigdy się nie pali, a jeśli się w nim pali to powinien być baletnica, a nie piecem, bo zapewne nie grzeje, jest umywalka która sama się powinna umyć, jest szafa z lustrem w które jeśli spojrzysz to tracisz ocenę do dalszej podróży, biurko z kalamarzem pełnym mazi i pióro którym tylko nekrologi powinno się pisać, łóżka z którychby umrzyki się zerwały, gdyby ich na nich ułożono, „garnitur” fotelowo-kanapkowy w którym pluskwy urządziły sobie Targi Wschodnie wreszcie „lanszafty” nie podpisane przez żadnego malarza, lecz tem gęściej przez muchy.

Leżę wpatrzony w okno wychodzące na przeciw kościoła św. Kazimierza.

Noc zanada szybko i nagle jak nieszczęście.

(C. d. n.)

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

DLA KAS CHORYCH!!

OKULARY I CWIKIERY
na recepty w najlepszych gatunkach
po najniższych cenach

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legjonów 1.

Dotawcy Kas chorych.

Zapłaty miesięczne lub kwartalne. Ekspedycja pocztowa codziennie.
450

Telefon 458
Adres telegr.
OPTYKA,
LWÓW

100-MILJONOWE BANKNOTY W NIEMCZECH

BERLIN, 5. 9. (Pat.). Z początkiem przyszłego tygodnia Bank Rzeszy puszcza w obieg banknoty po 100 milionów marek.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7:30 „Popas króla Jegomości”.
Piątek o g. 7:30 „Aida”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7:30 „Głupi Jakób”.
Piątek o g. 7:30 „Głupi Jakób”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o g. 7:30 „Madame Pompadour”.
Piątek o g. 7:30 „Królowa Tanga”.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7:30 „Amerykanka”.

MIN. SKARBŃ KUCHARSKI wobec ważnego posiedzenia rady ministrów musiał skrócić swój pobyt we Lwowie i o godz. 8 wieczór odjechał do Warszawy.

POGODA SPRZYJA TARGOM WSCHODNIM. W przeddzień otwarcia Targów Wschodnich o raz w nocy przszły deszcz, wróżący długotrwałą słotę. Wczoraj jednak wypogodziło się niespodzianie przy zmiennym zachmurzeniu. Wysoki stan barometru zapowiada dłuższą pogodę, pożądaną na okres trwania Targów.

KURSY WALUT. Na giełdzie w Zurychu płacono wczoraj za markę polską 0'0024, markę niem. 0'000037, kor. austr. 0'0078 1/4. Wczoraj nie było notowań na giełdzie oficjalnej we Lwowie. W wolnych obrotach obce waluty miały tendencję chwiejną - zniżkową. Płacono: dolary do 255.000, dol. kanad. do 239.000, leje do 100, kor. czeskie do 7300, fr. franc. do 14.600, fr. szwajc. do 47.600, ft. szterl. do 1,150.000, złote 20 kor. do 1,100.000, srebrne korony do 19.200 mk.

KONKURENCJA NA KAŻDEM POLU. Stanisław Cech, właściciel sklepu przy ul. Kętrzyńskiego pod 1. 19, wczoraj zjawił się w Pogotowiu ratunkowym z raną ciętą na twarzy. Podał on, że jego konkurent, sąsiad Ludwik Bauwald, poobił go i poranił.

Wkrótce po jego odejściu zjawił się tu Bauwald ze złamanym zębem i kontuzjami i to samo rozprowadził co jego poprzednik o dwukrotnym napadzie przez konkurenta i t. d. Udzielono im pomocy.

„PIESZCZOTA” LWICY Z CYRKOWEJ MENAŻERJI. Stefan Ziembka, piekarz, zwiedzając wczoraj cyrkową menażerję na pl. Misjonarskim, nie podobał się prawdopodobnie lwicy siedzącej w klatce. Zwierzę to blisko stojącego koło klatki Ziembkę ciężko zraniło pazurami w nos i twarz. Zaatakowany szybko odwrócił się i ocalał i to go też uratowało od dalszych ataków lwicy, która go tylko dosięgła z tyłu i rozdarła pazurami marynarkę od kołnierza aż do dołu. Zraniony udał się do Pogotowia ratunkowego gdzie go zaopatrzone.

POTRZEBOWALI SKÓRY NA PIŁKĘ NOŻNĄ I „KATAPULKI”. Na podwórzu realności przy ul. Puławskiego 1. 4, wycięto skórę z siedzeń samochodu Marjana Smołyńskiego, wartości 5 milionów marek. Policja stwierdziła, że poszukiwanymi tymi byli 12-letni Antoni Rofle i jego rówieśnik Kazimierz Kołodziej.

MOCNA WÓDKA. Mozes Sperberg, tragarz, przechodząc ulicą Sykstuską zatoczył się na okno wystawowe wędliniarni Antoniny Szajnowej i zbił szybę. Sperberg w policji zeznał, że ktoś dał mu na ulicy napić się wódkę z flaszki, która też zawieruszyła mu szuprynę. Zamknięto go w areszcie aż do wytrzeźwienia.

NIE BAŁ SIĘ UDZIAŁU W OKRADZENIU MIN. GŁĄBIŃSKIEGO. Policja aresztowała Kazimierza Brennera, zamieszkałego przy ul. Słonecznej 1. 35, za współudział w okradzeniu mieszkania min. Głabińskiego.

CZYJE PIENIĄDZE? Franciszka Heizel wczoraj z raną w ul. Akademickiej, koło wędliniarni Ichniowskiego znalazła 360.000 mk., które zdeponowała w policji.

WYPADKI I ZRANIENIA. Edmund Kisel, w ul. Skarbkowskiej zranił nożem w pierś Romana Horodeckiego.

Zbitą szybą w tramwaju zranił się ciężko Emil Frochiniak.

Fryzjer Leon Anczer zranił się w głowę przy zawieszaniu szyldu.

Złośliwy pies Szymona Schlesa, zamieszkałego przy ul. Wesolej 1 7, dotkliwie pokasał Helonę Reich, zaś inny czworonóg pokasał Władysława Horszowskiego, sędziego sądu karnego.

Wymienionym udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowym.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Adolf Luis Berstein, rzekomo artysta malarz, mieszkał czasowo u Sajołmiej Balsam przy ul. Berka 1. 22. Berstein po kilku dniach „wyprowadził” się cichaczem, a po jego zniknięciu właścicielka mieszkania spostrzegła brak gotówki i różne części garderoby, wartości 8 milionów marek. Poszkodowana doniosła o tem policji.

Z mieszkania Józefa Prystaja, przy ul. Podłęskiego 1. 3, skradziono rzeczy, wartości 20 milionów marek.

Przy okienku na głównej poczcie skradziono Leonowi Bergerowi, urzędnikowi firmy Schenker i Ska, 1,500.000 mk., Antoniemu Chlebińskiemu (służącemu kawiarni „Roma” skradziono ubranie, wartości 3 miliony marek.

Rozaję Michalik, aresztowano za kradzież 560.000 marek, na szkodę Seńka Pańczyszaka.

Z otwartej sieni mieszkania Wilhelma Krejczego na Pohulance skradziono uprząż, wartości 20 milionów marek.

Marja Majinowska, zamieszkała na Kraśuczynie przy ul. Gdańskiej, doniosła policji, że na szkodę jej brata, skradziono 2 rowery, wartości 6 milionów marek.

Z mieszkania Władysława Lachowicza w Skniłowie, skradziono garderobę, wartości 25 milionów marek.

— GIMNAZJUM C. Brückówny z prawem publiczności, ul. Sakramentek 32, daje uczniom niezamierzonym 25% zniżki.

Zarząd Cyrku „MEDRANO” donosi:

Z powodu nadmiernych kosztów utrzymania, które dochodzą dziennie do 25,000.000 mk., jakoteż z powodu wielkich opłat na cele gminne widzimy się zmuszeni pozostać we Lwowie jeszcze tylko **krótki czas**.

Wiadomości z kraju.

NAPAD NA PLACÓWKĘ CELNĄ. W Hucie Polańskiej pow. krośnieńskiego onegdaj o północy dwóch opryszków napadło na strażnika celnego Edwarda Skrypczaka. Jeden z bandytów zranił go ciężko nożem. Spłoszeni jednak alarmem zranionego, zbiegli do Czechosłowacji.

POŻARY I ARESZTOWANIE PODPALACZA. Wojciech Pichula z Gwizdowa, pow. tańcuckiego, podpalił z zemsty dom Józefa Smiałka, który to dom spłonął doszczętnie, wyrządzając szkodę ponad 52 milionów mk. Policja aresztowała podpalacza i odstawiła go do sądu w Leżajsku.

W Uryczu, pow. liskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie pewnego gospodarza, który pochłonął zabudowania 12 gospodarzy.

NADUŻYCIA W STANISŁAWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. Jeden z nadawców wniósł przed niedawnym czasem reklamację o zwrot należności, przyczem przedłożył oryginalny list przewozowy. Gdy porównano go z cedułką przewozową, spostrzeżono rażącą różnicę. W czasie dochodzeń stwierdzono, że na stacji granicznej Sniatyn - Załucze wykryto olbrzymie nadużycia, popelniane przez tamtejszych funkcjonarjuszów w porozumieniu ze spedytorami. Tak-sator kolejowy zmieniał deklarację towarów w cedułkach przewozowych, a stosując wskutek tego niższą taryfę, okradał skarb państwa na miliony przy każdej przesyłce i różnicą dzielił się ze spedytorami. Odnosiło się to do całowagonowych przesyłek, odchodzących do Rumunji. Szkoła dotychczas ustalona dosięga 100 milionów marek,

co przy uwzględnieniu dewaluacji wykazuje olbrzymią stratę dla skarbu państwa. Aresztowano trzech funkcjonarjuszów kolejowych i sześciu spedytorów, a kilku zbiegło za granicę. Zapewne Izba kontroli państwa zbada zabagnione stosunki w dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Ze sportu.

I. L. K. S. CZARNI - Ż. K. S. HASMONEA rozegrają dnia 8 i 9 bm. dwa zawody towarzyskie w parku sportowym Czarnych za placem powystawowym. Zawody te budzą ogromne zainteresowanie ze względu na wyniki wiosenne tych klubów: 1:2, 2:2 i 2:1. Obie drużyny wystąpią w kompletnym składzie. Początek zawodów o g. 4-tej popoł. W niedzielę poprzedzi match Sokół Stanisławów - Czarni II. o godz. 2'30 popoł. Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie I. L. K. S. Czarni, Rutowskiego 8 i Ż. K. S. Hasmonia, Jachowicza 22, w godzinach urzędowych.

„OPIEKUN” POLSKICH FINANSÓW W DRODZE.

WARSZAWA, 5. 9. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. otrzymało ostatnio wiadomość o przyjęciu przez p. Hiltona Younga zaproszenia rządu polskiego do przyjazdu do Polski w charakterze wybitnego rzeczoznawcy w sprawach finansowych i gospodarczych. P. Hilton Young przybędzie dnia 7 października i pozostanie w Polsce przez przeciąg mniej więcej dwóch miesięcy.

„ROTE FAHNE” ZAWIESZONA.

BERLIN, 5. 9. Polradio. (Pat.). „Rote Fahne” i inne dzienniki komunistyczne zostały zawieszane na przeciąg 8 dni.

W OTCHLANI NĘDZY I BEZROBOCIA.

BERLIN, 5. 9. (AW). Według ostatnich informacji inflacja w Niemczech zaczyna przybierać rozmiary wprost fantastyczne. Bank Rzeszy postanowił zwiększyć wydajność prasy banknotów do 250 biljonów m. niem. dziennie. Kryzys gospodarczy wzmagą się coraz bardziej, czego najlepszym dowodem wzrost bezrobocia, oraz ograniczenie czasu pracy we wszystkich bez wyjątku zakładach przemysłowych. W samym Berlinie cyfra bezrobotnych wzrosła w ub. tygodniu do 98.243 w porównaniu z 78.390 w tygodniu poprzednim.

NADEŚLANE.

Dr. ZYGMUNT SELZER
specjalista chorób nosa, uszu, gardła i krtani
powrócił 46-3
ordynuje Lwów, Skarbkowska 7.

Dr. Teofil Bardach
powrócił i ordynuje
przy ul. Rutowskiego 7, I. piętro
(naprzeciw katedry). 1-2

Pierwszorządny europejski
Cyrk i Menażerja „Medrano”
pod dyr. LUDWIKI SWOBODY
LWÓW, PLAC MISJONARSKI.
przystanek tramwaju „HG”.
Codziennie galowe przedstawienie z udziałem światowej sławy artystów.
Gościnny występ słynnego pogromcy zwierząt
CHARLESA ILLNEBA.

Początek o g. 8 wieczór, w niedzielę i święta o godz. 4 i 8 wieczór. Kasa czynna od 11-2 i od 4-8.

OBOWIE wykwalifne i trwałe poleca najtaniej nowo otworzony magazyn obuwia 554
S. WIND, Lwów, Kopernika 30

PREMIERA dziś w czwartek 6. września b. r. w kinie **LEW** „**PINTO**“ 6 aktów **SMIECHU**
znajomita komedia wytwórni amerykańskiej. — W głównej roli królowa śmiechu Mabel Normand, znana jako Charly Chaplin w spodnicy.

Otwarcie trzecich Targów wschodnich.

Sławne były niegdyś jarmarki Berdyczowskie. Ludzie z całej Polski i z poza Polski, zjeżdżali się na one jarmarki, gdzie można było się zaopatrzyć we wszystko, co Polska wytwarzała, choć nie brakło tam kupców z towarami, aż gdzieś z dalekiego wschodu. Zartobliwe przysłowie, używane po dziś dzień: „Pisz do mnie na Berdyczów“ najlepiej charakteryzuje dawne znaczenie tego rynku. Taka tam moc ludzi się zjeżdżała, że nie sposób był, by jeden drugiego odnalazł, i stąd owo pisanie „na Berdyczów“ mogło mieć taki sam skutek jak szukanie ziarnka maku, w furze siana. Rynek Berdyczowski jak i słynne Kontrakty Kijowskie należą do dalekiej przeszłości, niemniej tradycja pozostała, że były to wielkie ośrodki handlu polskiego, którym ze współczesnych równe są tylko jarmarki lipskie, dokąd zjeżdżają się kupcy z całego świata dla zakupna futer (zwożonych również z całego świata).

Lwów, jako miasto łączące dzięki swym linjom komunikacyjnym zachód ze wschodem, podjął się trudnej misji utworzenia stosunków gospodarczych między dalekimi krajami za pośrednictwem „Targów wschodnich“.

Już po raz trzeci jesteśmy świadkami demonstacji wytwórczości polskiej na Targach wschodnich i stwierdzić możemy, że i w bieżącym roku wszystkie gałęzie wytwórczości polskiej zaprezentowały się bujnie w obszernych pawilonach na placu wystawowym. Obok polskiego przemysłu i polskiej produkcji wiele jest też eksponatów obcych, z których najwytworniejsze i — najbardziej zbytkowne są francuskie. Wyróżnia się też dodatnio polski przemysł artystyczny, którego oryginalne batiki i wyroby sztuki stosowanej zwróciły już dawno uwagę zagranicy. Charakterystyczne jest, że względu na dzisiejsze stosunki ekonomiczne w Polsce, że przemysł ciężki i włóknisty mniej bogato zaprezentował się w tym roku na Targach, niż w poprzednich latach. Taka to „konjunktura“ w obecnej chwili.

* * *

Wczoraj przy pięknej pogodzie otwarte zostały Trzecie Targi Wschodnie. Zebrało się wiele osób ze świata wschodniego, przybyło kilkunastu posłów, najliczniej zgromadzili się przemysłowcy i kupcy, którzy w ilości pokaźnej liczbie zjechali się na Targi. Oczywiście, że szoroka publiczność odcięto lasem bagnetów żołnierzy, trzymających straż od pawilonu, przed którym odbywała się uroczystość otwarcia Targów.

Spekulanci i paskarze wykorzystują Targi Wschodnie.

W Małopolsce Wschodniej, wedle ostatnich ścisłych danych, żniwa szczęśliwie przeszły a omłot wskazuje o 25 procent lepsze zbiory niż zeszłego roku. Wskutek tego ceny zboża w ostatnim czasie mają lekką tendencję zniżkową.

We Lwowie jednak poza cenami chleba, które lekko się obniżyły, ceny wszystkich artykułów spożywczych i towarów mają stałą tendencję zwyżkową. Dzieje się to przy pobłażliwości władz wojewódzkich i miejskich, zapewne pod patronatem sfer rządzących chjeno-paskiastowych.

Wczoraj w pierwszym dniu Targów Wschodnich, rzeźnicy, kawiarze, i właściciele cukierni znacznie podwyższyli ceny, o czym w swej łaskawości powiadomili magistrat. Podwyżka ta jest jasnym zdzierstwem, gdyż ani ceny bydła, ani też ceny mąki i cukru w ostatnich dniach nie uległy zmianie.

Według cennika paskarzy, pobierali oni wczoraj za 1 kg. mięsa wołowego wraz z dokładką od 66 do 68.000, za cielęcę 88.000, za wieprzowe 90.000, za słoninę 100.000, za sadło 120.000, za szynkę krajaną 160.000, za kielbase 140.000 mk. i t. d.

Imieniem miasta wygłosił przemówienie powitalne prez. Neuman, imieniem Targów Wsch. prezes p. Turski. Potem zabrał głos minister skarbu p. Kucharski, który wygłosił dziewiczą mowę programową, mało co prawda związaną ze znaczeniem Targów, ale wyrażającą jego credo polityczne. P. Kucharski buńczucznie zapewniał, że rząd „większości narodowej“ nie da sobie wydrzeć sztaendaru, który dźierży w swem ręku, potem pomstował na inflację, której wiec ponoszą jego zdaniem wszystkie poprzednie rządy. (Druk banknotów do chwili ustąpienia Sikorskiego wynosił 2.200 miliardów, od czasu wstąpienia rządu „narodowego“ wzniósł się do 5.600 miliardów). Dalej pan minister w zgoła niepolityczny sposób próbował rozprawić się z „przeciwnikami sanacji skarbu“ (!) którzy jego zdaniem zmyślają jakieś historie o zastawach za pożyczkę zagraniczną, podczas gdy w rzeczywistości sprawa ma się inaczej. Pan minister byłby doszczętnie pogroził „przeciwników“, gdyby był powiedział na jakich warunkach i przy czym pośrednictwie tę pożyczkę doprowadza do skutku. To nie powinno być tajemnicą „dyplomatyczną“. Trzeba przyznać, że pan minister nie starał się o popularność tych sfer, do których przemawiał, groził bowiem, że w ściąganiu podatków i ściąganiu pożyczek od przemysłowców będzie bezwzględny. Groził również urzędnikom, którzy w komisjach szacunkowych jakoby nie dość sumiennie szacują obrót kapitału dla podatku obrotowego. Zresztą w ekspozycji swem podnosił p. Kucharski konieczność wprowadzenia zasad, jakie bezskutecznie wprowadzali poprzedni ministrowie skarbu: Ustalenie kursu marki, zrównoważenie budżetu, wprowadzenie waluty i banku emisyjnego.

Na razie są to tylko słowa.

Po przemówieniach oficjalnych orkiestra wojskowa zagrała „Rote“, poczem rozpoczęło się zwiedzanie pawilonów. Tłumy gromadziły się w palacach sztuki, gdzie więcej jest w tym roku eksponatów przemysłu drzewnego, niż włókienniczego. Podobno czyniono już pierwszego dnia liczne zakupy, zwłaszcza z wyrobów przemysłu artystycznego i automobilowego. Na automobile i cacka artystyczne najwięcej jest amatorów. To także „znak czasu“.

Po godz. 1. zarząd Targów Wschodnich urządził śniadanie dla zaproszonych gości. Przemawiali m. in. senator gdański Jewelowski i delegat sowiecki.

—•••—

Podpalenie z zemsty, czy sabotaż?

W pobliżu folwarku Dęby, koło Lubyczy Królewskiej w nocy na 31. z. m. spaliła się sterta słomy na szkodę dra Marcina Horowitza.

W nocy na 3. b. m. na folwarku Potok spaliła się sterta zboża, będąca własnością Leiby Reicha. Szkoda wynosi 35 milionów marek.

W obu wypadkach nie ujęto podpalaczy i nie stwierdzono powodu podpalenia.

Ze Lwowa wyjechali funkcjonariusze policji w celu przeprowadzenia śledztwa.

W Jaryczowie Nowym policja aresztowała Emila Zyszkiewicza oskarżonego o usiłowane podpalenie. Dalsze śledztwo prowadzi policja we Lwowie.

3 ruchu zawod.

AKCJA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH.

Z młyna „Marja Helena“ został wydalony mąż zaufania Związku zawod. za to, że się odważył przyklepić zaproszenie na zgromadzenie robotników. Dr. Henio Filip, członek z pod znaku 17-ki, zwrócił się do tegoż robotnika z takimi charakterystycznymi słowami: „Czy wiecie, coście wy zrobili? Jakbyście u mnie 10 worków mąki ukradli, to by mnie tak nie dotknęło, jak mam wkleić na moim młynie zaproszenie na zgromadzenie robotnicze“. Ten sam pan mecenas-dorobkiewicz nie chciał przyjąć sekretarza Związku, który przyszedł do niego z memorjałami w sprawie akcji cennikowej. Pana F. możemy zapewnić, że będzie musiał ugruntować przekonanie, iż nie potrafi stanąć na drodze rozwojowi Związku i uświadomieniu robotników.

Związek zawod. wniósł ostatnio na ręce właścicieli młynów pismo, w którym między innymi czytamy: Wobec ogromnego wzrostu drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby, wobec głodowych płac robotników młynarskich, nie wystarczających na utrzymanie rodziny, robotnicy domagają się podwyżki płac tygodniowych i tak: dla robotników kategorii I. z dotychczasowych 300.000 na 775.000, dla robotników II. kategorii z 280.000 na 675.000 mk., dla robotników III. kat. z 240.000 na 600.000. Poza tem postanowiono domagać się skasowania roboty akordowej, przestrzegania 46 godzin pracy w tygodniu, uznania strażników zaufania, automatycznego podwyższania zarobków w miarę wzrostu drożyzny. Postanowiono też domagać się, ażeby z powodu akcji cennikowej żaden robotnik nie był wydalony z pracy.

—•••—

3 ruchu robotniczego.

§ STREJK CUKIERNIKÓW we Lwowie wybuchł wczoraj z powodu odrzucenia żądań pracowników, wynoszących 22%. Pracodawcy jakby na kpiny dawali aż 10%, wobec czego musiał wybuchnąć strejk.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku odbędzie się w niedzielę 9 września b. r. o godz. 10 rano, w sali Rynek 8, l. p. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie rachunkowe; 2) udzielenie wotum zaufania; 3) wybory Zarządu; 4) wnioski. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

§ AKCJA CENNIKOWA MALARZY I LAKIERNIKÓW WE LWOWIE prowadzona jest przez Związek tych robotników, gdyż pracodawcy nie chcą się zgodzić na należną podwyżkę płac i zwlekają z załatwieniem tej żywej i niecierpiącej zwłoki sprawy. Wzywa się wszystkich robotników malarzy i lakierników, aby się stosowali do cennika rob. murarskich, którzy obecnie wynosi w I. kategorii 174.400 mk., a w II. kat. 164.400 mk.

Omijać Lwów aż do zakończenia akcji!

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcji cennikowej w zawodzie piekarskim upraszamy towarzyszy piekarzy omijać Strój aż do odwołania.
Zarząd Z. Z. Piekarzy w Strój.

—•••—

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel



Minerykanka

opretka w 4 aktach Schorra.



Czwartek o g. 7-30

Bilety wcześniej do nabycia w domu pożyczoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Galówka aż do przesady.

Lublin, mocno schjenizowane miasto, przygotował się na przyjęcie prez. Wojciechowskiego w sposób tak nie naturalny, że aż komitetowi wytknęła to „Ziemia lubelska“ w następujących słowach:

„Polska jest państwem demokratycznym. Pan Prezydent człowiekiem nie pokroju Franzów czy Wilusiów. Pan Prezydent — to były drukarz w Anglii na tułaczce, to były redaktor tajnego „Robotnika“. Panowie obraziliby go tą austriacko-chińską etykietą.

Przy tej sposobności „Ziemia lubelska“ pisze:

„Orkiestra policyjna chciała uczestniczyć w powitaniu p. Prezydenta.

Oparł się jednak temu p. Makowiej-Makowiecki:

— Ja potrzebuję policjantów do strzeżenia porządku! — oświadczył.

Słusznie. Po rosyjsku. Jaknajwięcej policjantów, żandarmów, łapaczy — bo „już jedzie“! Niech strzegą porządku...

Pan Prezydent nie ujrzy orkiestry policyjnej, bo p. przystaw nie pozwala...

„P. Makowiej-Makowiecki policjant carski, co może śledził Stanisława Wojciechowskiego, szermierza walki o niepodległość, asystować mu będzie już nie jako „przystaw XIII uczastku goroda Warszawy“, ale — Komendant Policji w Lublinie“

Ziemia dla bogatych, a nie dla żołnierzy

Folwark w Sokolnikach zakupiło Towarzystwo Agrarno-Osadnicze we Lwowie i miało go rozparcelować przede wszystkim między żołnierzy. Tymczasem urząd ziemski we Lwowie wszystko zdał na gminę Sokolniki i tu wybrali miejscową komisję ziemską, która wprowadzi zobowiązała się ustawowo i sprawiedliwie rozdzielić ziemię i las, ale ponieważ składa się przeważnie z samych zamożnych gospodarzy, ci jeden drugiemu uchwalali po kilka morgów pola i lasu, a żołnierze tylko jakąś część otrzymali i to zaledwie po 1—2 morgi. Naprzykład były naczelnik gminy, który posiada ponad 6 m. pola i wielkie gospodarstwo kupił z folwarku drugie 6 m. pola; drugi taki p. Mackiewicz, który posiada 10 m. pola, mógł także kilka morgów kupić. A żołnierz ochotnik, który niósł życie w ofierze i tułał się po rowach i błocie, nie otrzymał nic, pomimo, że miał pierwsze

prawo. Gdy się upomniał, to jeszcze go potrafią nazywać dezenterem i wysyłać żandarmów na zbadanie dokumentów wojskowych, bo komendant posterunku w Sokolnikach ma śmiałość powiedzieć, że ten i ów są największymi dezenterami. Żołnierze wnieśli podanie do urzędu ziemskiego, ażeby tym, którzy nie mają prawa do kupna a kupili, kupno unieważnić. I tak się stało. Urząd Ziemski wszystkie ich żądania wypełnił i tym, którzy nieprawnie nabyli ziemię, kupno unieważnił. Ale ci szachraje więcej poszli do posła Bryła do Tow. Agr. Osad. i tam tak pokręcili i powiedzieli, że sami dezenterzy chcą nabyć grunta na parcelacji. Pokrzywdzeni b. żołnierze W. P. apelują do rządu i prez. ministrów, ażeby tą sprawą dla nich tak bardzo ważną się zajęli i tę całą parcelację w Sokolnikach sprawiedliwie i ustawowo przeprowadzić nakazali.

50 pokrzywdzonych.

Połączenie górników dokonane.

W niedzielę 2. września odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli Oddziałów Związku górniczego w sprawie połączenia organizacji górnośląskiej ze Związkiem górników w Polsce. Konferencji przewodniczył tow. poseł Adamek.

Po referatach tow. posła Stańczyka, M. Bobrowskiego, Pytlika, Borysa i po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Konferencja przedstawicieli górników zorganizowanych w C. Z. Z. P. wraz z przedstawicielami Z. R. P. G. i N. w Polsce uznają konieczność wspólnej działalności związkowej proletariatu górniczego Rzeczypospolitej Polskiej i postanawia:

1) Począwszy od 1. października 1923 r. oba Zarządy obu Związków tworzą jeden wspólny zarząd, celem wypełnienia poprzednich uchwał Zjazdów obu Związków, jakoteż celem przyścia do praktycznego wykonania uchwalonej zasady;

2) Począwszy od 1. października 1924 r. oddzielne posiedzenie zarządów obu Związków znosi się;

3) Wszystkie uchwały tak połączonego Zarządu począwszy od 1. października 1923 r. obowiązują wszystkich członków obu Związków;

4) Dotychczasowe formy i urządzenia administracyjne każdego Związku obowiązują tak długo, dopóki połączony Zarząd nie uchwali odpowiedniej zmiany tychże urządzeń;

5) Zarząd połączonych Związków zwoła wspólny Zjazd, celem ukonstytuowania Związku, obejmującego wszystkie rewiry Rzeczypospolitej Polskiej;

6) Konferencja wzywa połączony Zarząd do wydawania w jaknajkrótszym czasie wspólnego organu związkowego, a najpóźniej od 1. stycznia 1924 r.

Tak dokonał się ważny akt połączenia organizacyjnego proletariatu górniczego.

Zgromadzenie poselskie w Czortkowie.

W dniu 24. VIII. b. r. odbyło się w sali Sokoła, która była wypełniona po brzegi zgromadzenie zwołane przez komitet miejscowy P. P. S., na którym referował tow. poseł Kuryłowicz.

Po wysłuchaniu trzygodzinnego referatu o sytuacji politycznej i gospodarczej, jak również o ustawie uposażenia i emerytalnej pracowników państwowych.

W dyskusji zabrał głos pan Bednarowski słuchacz filozofii, który w swoim przemówieniu chciał udowodnić tow. posłowi, że jego przemówienie jest jednostronne. a wszystkie zarzuty pan ten dostał ciętą odprawę od tow. posła i po wysłuchaniu nacisnął kapelusze na głowę i opuścił zgromadzenie.

Po dyskusji zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

Zgromadzenie obywateli wszystkich dyktaryj tak urzędniczych jak robotniczych miasta Czortkowa dnia 24. VIII. 1923 r. po wysłuchaniu referatu tow. posła Kuryłowicza o ustawie emerytalnej i uposażenia pracowników państwowych, jak również o sytuacji polityczno-gospo-

darczej państwa stwierdzają, że obecne rządy Chjeno-Piasta, które są wyrazicielem obszarników, bogatych chłopów, paskarzy i lichwiarzy, przez swą jednostronną politykę popierającą paskarstwo i wywóz żywności za granicę, również udzielenie olbrzymich kredytów przemysłowcom i obszarnikom niszczy skarb państwa i prowadzą kraj do ruiny, zaś ludność do głodu i nędzy. Zgromadzeni wyrażają stronnictwu dzisiejszej większości rządowej votum nieufności i słowa pogardy za ich stanowisko przy głosowaniu nad ustawą o uposażeniu pracowników państwowych. Zgromadzeni domagają się ustąpienia tego rządu. Zgromadzeni wyrażają podziękowanie i słowa uznania posłom polskiej partji socjalistycznej za ich dotychczasową walkę o demokrację i pracę dla dobra kraju.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje polska partja socjalistyczna!

Rezolucja została przyjęta burzą oklasków jak również przez głosowanie jednogłośnie.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE

tow. posła KURYŁOWICZA

odbędą się:

w TARNOPOLU w piątek 7 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali magistratu;

w PODWOŁOCZYSKACH w sobotę dnia 8 września b. r.

ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE

tow. posła A. HAUSNERA

odbędzie się w BUSKU w niedzielę 9 b. m. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie.

ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE

posła SMULIKOWSKIEGO

odbędą się:

w SOKALU dnia 16 września;

w WINNIKACH dnia 18 września,

w JAWOROWIE dnia 23 września b. r.

Z gospodarki w Parowozowni w Przemyslu.

W umieszczonym artykule „Dziennika Ludowego“ z dnia 22. sierpnia r. b. dobitnie napietowano nadużycia p. Białoskórskiego.

Natychmiast przystąpiono do rozebrania i zasypania basenu na ryby, znajdującego się za parowozownią koło zbiornika wody, ażeby usunąć namacalne dowody nadużycia. Stało się to znów kosztem skarbu kolejowego za co też ów basen zbudowano.

Ale cóż to szkodzi? Jeżeli czuje się całkowicie bezpiecznym i można śmiało nadużywać pieniędzy publicznych.

Apelujemy do ministra kolei żelaznych o wysłanie komisji, która by zbadała te nadużycia i winnych z p. Białoskórskim, na czele pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

Komunikaty.

× SZKOŁA PRZEMYSŁOWO-DOKSZTAŁCAJĄCA (wieczorna) przy państw. szkole przemysłowej została w tym roku przeniesiona do szkoły im. Staszica (Skarbkowska 45). Wpisy odbywają się codziennie od 4—6. Nauka rozpocznie się d. 10 bm. o godz. 4-tej.

× BACZNOŚĆ LEGJONISCI! W niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Legjon. (ul. Zielona 7) poufne zebranie członków w sprawie odbyć się mającego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

× WZYWAM UCZENICE SZKOŁY PP. BE. NEDYKTYNEK łącz., należące w zeszłym roku do chóru, dnia 10 bm. o godz. 16-tej. — Bartel Helena, ul. Gródecka 93.

× KOŁO ZABAWOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO urządza na cele oświatowe wieczorek z tańcami w sali Izby rękodzielniczej w sobotę 8 bm. o godz. 8 wieczór. Muzyka wojskowa.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisji Związku Kas chorych Małopolski i Śląska

L. W. O. W.
ul. Kopernika I. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi
raz na tydzień
jako organ
Komisji Związku Kas
dla chorych.

Odnowione stare pomysły.

Kiedy się ma przystąpić do nowelizacji ustawy nie należy się dziwić, że różni ludzie z różnymi konceptami wychodzą, że zaś trudno o nowe koncepta zwłaszcza tam gdzie się nie bardzo ludzie nad sprawą ubezpieczenia zastanawiają, więc się sięga do przeszłości i gdzieindziej porzucone i za złe uznane pomysły wyszukuje się i wysuwa jako nowiny.

Już z czerwcowego zeszytu „Pracy i Opieki Społecznej” dowiedzieliśmy się, że istnieje zamiar wprowadzenia dla osób korzystających w czasie choroby z całkowitego wynagrodzenia, utrzymania lub ordynacji, możliwości ubezpieczenia się wyłącznie na leczenie przy odpowiednim zmniejszeniu składki ubezpieczeniowej. Uzasadnienie tego projektu brzmi: Ma to szczególne znaczenie dla pracowników wiejskich, którzy pobierają wynagrodzenie przeważnie w naturze i dla których wobec tego zasiłek wypłacany przez Kasę nie przedstawia większego znaczenia.

Zdaje się, że projekt ten różnym ludziom przypadł do gustu i już ze sfer poselskich słyszemy uznanie dla tej koncepcji ministerjalnej. Lękać się nam należy, aby ten pomysł nie stał się faktem i zawczasu zwrócić należy uwagę interesowanych czynników aby bronić się przeciwko realizacji tej szkody dla ubezpieczenia.

Już w projekcie austriackiego ministra Köhlera mamy ten pomysł bardzo szeroko przeprowadzony. Nazywa projekt ten tak ubezpieczonych „Teilversicherung” t. zn. częściowo uprawionymi. Miała to być służba domowa i gospodarz na wsi a nadto ci ubezpieczeni, którzy nie pobierają płacy w gotówce a więc terminatorzy, wolontariusze, praktykanci. Obecny projekt idzie dalej, bo mówi o osobach, które korzystają w razie choroby z całkowitego wynagrodzenia, utrzymania lub ordynacji a więc obejmuje wszystkich tych, którzy mają poręczoną placę mimo choroby t. zn. urzędników, pomocników handlowych, robotników rolnych i urzędników gospodarczych nadto tych wszystkich, którym pracodawca zamiast części lub całkowitego wynagrodzenia daje utrzymanie. Pomijając okoliczność, że takie zarządzenie stworzyłoby oszustwom szeroką drogę, że setki pracodawców, którzy i dzisiaj starają się gdzie można zmniejszyć swe obowiązki wobec Kas chorych to przede wszystkim postawiłoby sobie trzeba pytanie czy prawdą jest aby dla takich pracujących zasiłek nie miał większego znaczenia. Gdzie jest zabezpieczenie, że pracodawca po krótkim czasie choroby pracującego nie zostawi bez opieki? Czy służbodawcy są rządowym organem tak znani z miłosierdzia i miłości bliźniego, że wierzą w to, że zatrzymają chorą służbę lub formalną choćby pół roku w domowej opiece? Przypuszczamy, bo jak kilkakrotnie stwierdziliśmy, projektów tych nie otrzymaliśmy, że i dalsze pomysły koerberowskie znajdują propagatorów obecnie, że więc tam gdzie brak domowej opieki jako surrogat wejdzie szpital, za który już Kasa będzie płaciła. A gdy w koncepcji ministerjalnej ustalono się przekonanie, że Kasom należy nakazać płacić pełną takse szpitalną to się lękamy, że koncepta te przyniosą wprowadzić drobną ulgę pracodawcom ale nałożą olbrzymie ciężary na Kasy.

Nauka nie poszła w las i to by się chwaliło, gdyby się to tak odnowiło do dobrego jak do złego. Jak za dawnych minionych czasów chodzi znowu o ochronę pracodawcy przed opłatą szpitalną, chodzi o ubezpieczenie funduszów szpitalnych kosztem Kas chorych i tych członków, którzy pełne opłaty wnoszą będą. Wobec grożącego niebezpieczeństwa trzeba przynajmniej przygotowania, trzeba obliczyć w każdej Kasie i przysłać Związkowi jako materiał do obliczenia kosztów leczenia członków (koszta le-

karzy i lekarstw) kosztów pogrzebowych, kosztów szpitalnych do sumy wypłaconych zasiłków. Nadto należy obliczyć koszty leczenia rolnych w stosunku do przemysłowych wreszcie sumę wydatków na leczenie członków pracujących w przemyśle, handlu, transporcie i t. d. w stosunku do tej sumy wydatków dla rolnych i służby domowej.

Musimy bowiem mieć dokładne obliczenie aby je w danej chwili przedstawić można, aby nie odliczono za wiele z opłat ze względu na to że się nie będzie płaciło zasiłku a pokaże się z tych rachunków, o które prosimy, że dzisiaj przy olbrzymim koszcie leków, wysokich placach lekarzy, nadler kosztownej administracji nie osobowej ale rzeczowej, kwota potrzebna na zasiłki stosunkowo nie wiele wynosi zwłaszcza, jeżeli się sprawdzi, że Kasie przypadnie jeszcze oprócz kosztów pogrzebowych ponieść pełne koszty szpitalne dla tych, którzy nie mają prawa do zasiłku.

Nadzór nad lecznictwem kasowym.

Znaczna ilość Kas dostaje „wygawory” od Urzędu Ubezpieczeń z powodu nadmiernych kosztów administracji. Imieniem tych Kas odnieść się musimy do Urzędu Ubezpieczeń względem tych, którzy Kasom dają ciągłe polecenia wykonywania różnych robót zwłaszcza statystycznych na które przecież potrzeba ludzi aby je zrobili. Ale nie wystarcza zdaje się Urząd Ubezpieczeń i polecające mu Ministerstwo bo i inne władze domagają się różnych wykazów statystycznych. Zwłaszcza w kierunku lecznictwa tych wykazów statystycznych jest cała moc. Co kwartału trzeba dla Ministerstwa wygotować zestawienie statystyczne zawierające liczbę członków i wszystkie daty odnoszące się do ilości zachorowań i ich rodzajów.

Nadto jednak wojewódzkie Urzędy Zdrowia i raczej delegaci wojewódzkiego Urzędu Zdrowia do Urzędu Ubezpieczeń żądają dat statystycznych bardzo wiele dla każdej Kasy osobno. Jeżeli Kasa ma to nieszczęście, że do niej należy więcej jak jeden powiat to musi Starostwu dla Województwa a właściwie dla tego delegata Urzędu Zdrowia dorecząć dla każdego Starostwa osobny wykaz. Wykaz ten nadzwyczaj szczegółowy wymaga kilkadniowej pracy a jeżeli go segregować trzeba dla każdego powiatu osobno to nie ulega wątpliwości, że dobra siła musi przynajmniej 10 dni pracować, aby prawdziwą statystykę zestawić. Zdaje nam się, że chodząc tu może tylko o prawdziwe statystyki i wydawało nam się dotąd, że jeżeli raz na rok taka skrupulatna statystyka będzie robiona to dla celów statystycznych zupełnie wystarczy.

Ministerstwo Zdrowia pojmuje tę rzecz inaczej i domaga się takiej szczegółowej statystyki za każdy kwartał. Jeżeli więc n. p. Kasa w Złoczowie taką statystykę wykonała dla całego okręgu Kasy a Kasa chorych w Brodach dla swojego okręgu to w tej statystyce już jest objęty powiat brodzki, zborowski, złoczowski i część radziechowskiego. Idąc za poleceniem wojewódzkiego Urzędu Zdrowia domaga się jednak n. p. Starostwo zborowskie dla swego obszaru osobnej statystyki i Kasy chorych w Złoczowie i w Brodach muszą z ogólnej statystyki całego okręgu wyjąć członków zamieszkałych w powiecie zborowskim i osobno robić statystyki dla tych części powiatu zborowskiego, które są w ich okręgu kasowym.

Koniec końcem wynika z tego fałszywa statystyka: to prawdopodobnie Ministerstwo Zdrowia sumaryczną statystykę a ma pewne cyfry dwa razy. Róż w ogólnej statystyce n. p. Kasy

chorych brodzkiej a drugi raz w specjalnej statystyce okręgu założycielskiego, który należy do powiatu zborowskiego a do Kasy w Brodach.

Niewiadomo nam kto jeszcze żąda lub żąda w przyszłości robót statystycznych od Kas chorych ale mamy to przekonanie, że tych statystyk jest za wiele i że tylko jedna władza powinna od Kas statystyk się domagać, choćby tylko dla zmniejszenia kosztów administracyjnych.

Do wiadomości Kas.

Wobec znacznej dewaluacji pieniądza koniecznym jest aby Kasy chorych podwyższyły górną granicę ubezpieczenia. Znowu taksa aptekarska poszła w górę o 60 proc. przy taksie na leki, prawdopodobnie o 72 proc. pójdzie w górę przy taksie laborum tak, że horendalne już dzisiaj sumy wypłacane za leki znowu prawie w dwójnasób pójdą w górę. Rosną horendalnie koszty druków a wszystkie Kasy mają druki wyczerpane i muszą sprzątać nowe księgi i nowe druki. Indeks Komisji statystycznej chociaż tak znacznie odskakuje od rzeczywistości jednak w tych zmniejszonych swoich cyfrach nakłada na Kasy znaczne ciężary (bo i lekarze i urzędnicy Kasy w tej mierze przynajmniej domagają się podwyżek. Wątpimy czy Kasy przy obecnych hopłatach wydołać temu zdołają, nawet w części i dlatego koniecznym jest aby zawczasu pomyślały o podwyżce grup płacy ustawowej. Kasy, które się z tem ociągają popełniają prawie samobójstwo bo nie są w stanie wydołać swoim zobowiązaniom.

Aby zaś niepotrzeba co miesiąca podawać o podwyżkę grup płacy ustawowej (o połączone jest z licznymi trudnościami (uchwała Zarządu zwołanie Rady, uchwała Rady, wniesienie podania o zatwierdzenie) i naraża na długą zwłokę gwałtownie potrzebne podwyżki opłat, radzimy Kasom aby przeprowadziły od razu znaczniejsze podwyżki tak by na dłuższy czas wytrzymały. W okólniku, który Kasom wysłaliśmy zestawimy zmiany statutu potrzebne do podwyżki grup płacy ustawowej aż do 150.000 Mp., tak, że Kasy będą miały do dyspozycji wszystkie tabelki potrzebne i nie będą musiały je opracowywać.

Upraszamy wszystkie Kasy aby przynajmniej do 100.000 Mp., zaraz podały. Pracodawcom, którzy będą się burzyli przeciw temu trzeba wskazać na to, jak oni podwyższają ceny a wtedy się okaże, że podwyżki kasowe są minimalne w porównaniu z podwyższeniem cen przez pracodawców. Jeżeli weźmiemy na uwagę kurs marki polskiej i uwzględnimy, że frank szwajcarski przed wojną znaczył co najmniej 5 proc. mniej jak korona to się przekonamy, że podwyższając granicę górną do 150.000 Mp., nie dochodzimy jeszcze do tej górnej granicy, jaka przed 34 laty zaistniała w ubezpieczeniu pracujących t. j. do 4 koron. Nie ma więc niczyjej krzywdy w tem jeżeli się tak wysoko pójdzie, chyba tylko jedna Kasa chorych jest jeszcze ciągle w stosunku do przedwojennych opłat pokrzywdzoną. Kasy chorych opłacają bardzo wiele rzeczy ponad przedwojenny parytet. Muszą więc wszelkimi siłami dążyć do tego aby przynajmniej przy zwiększonych znacznie obowiązkach (opieka nad rodzinami) miała możliwość zobowiązaniom swoim uczynić zadosyć.

Czytajcie „Dziennik Ludowy”.

Za wiersz milim. i szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 300— Nadesłane 2700—, w tekście 4500—.

OGŁOSZENIA:

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600—.
Komunikaty 3.600—, zamiejscowe o 25% drożej.

KASZEL I CHRYPKĘ leczy najpewniej „**SULFOCOL**“
wyrobu **ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON“ WE LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem
przez wszystkich lekarzy. 120

ROBOTNICE UZDOLNIONE DO ROBÓT KONFEKCYJNYCH
przyjmie
Fabryka Krawiecka Małopolskiego
Zakładu Odzieży
Lwów, ulica Szpitalna L. 1.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki co-
dziennie od godz. 8—12 i 1—5.

FILCOWE KAPELUSZE
najtaniej, nowe oraz przeróbki
TWORZYJANSKI
Lwów, Kościelna 8 (gmach Izby Rękodzielniczej).

PRZED SABOTAŻAMI (podpalanie) można
ochronić mienie nie-
zawodnymi aparatami do gaszenia ognia, ceny
przystępne, dostawa natychmiastowa.
„PILOT“ LWÓW, Batorego 4.
Spółka z ogr. por. dla dostaw motorów, maszyn
młyńskich, obrabiarek i t. d. 871

PANTOFLE DREWNIANE dla robotni-
ków w fabrykach, drożdżar-
niach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po
niskich cenach u **ROSENBLATA** Grzegorza, Rynek
nr. 8, I. p.

W CHOROBAH SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Zółkiewska 38**

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
WAŁOWA 11 od 3—5

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Pasy transmisyjne
skórzane i z sierści wielbłądziej
jakoteż
specjalnie dla celów wiertniczych
(Bohriemen 300 × 14 mm.)
11—1 poleca
Ska akc. „POLSOT“
Lwów, ul. Szajnochy 2, telefon 118

OBUWIE
„GODYEAR WELT“ po cenach reklamowych
tylko w znanym z taniości magazynie
S. FEDER, SYKSTUSKA L. 7.
UWAGA: We własnym interesie należy zapamiętać firmę
S. FEDER Nr. domu **Sykstuska 7**
Dla P. T. funkcjonariuszy Policji Państwowej i klasy
pracującej znaczny opust. 890

„GRAFIKA“ Marek Seide
LWÓW, UL. KOLŁATAJMS 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATO.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygaty, szutle, wier-
szowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, maszyny do wałków, farby
drukarские i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mo-
sieżnych **POPELBAUMA** we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przy-
borów drukarskich **T. Kaldyka i Ska** w Poznaniu.

Korzystna oferta dla wszystkich!
NA RATY.
Wszystkim, przeważnie urzędnikom, przy wpłace-
niu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1.000.000 i więcej.
Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary
manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie)
towary letnie, płótna i wiele innych. 859—3
Lwowska Sp-ka Manufakturowa
Akademicka 23.

Ubiory Sozański Podwałe 1,
róg Wałowej.
na śluby, wesela, zabawy, pogrzeby,
egzamina, audjencje, wypożycza
868—15

Już opuścił prasę
Podręcznik nauki śpiewu
Kl. III
W. GOŁĘBIOWSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
SKŁAD GŁÓWNY:
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy 2.

Największy Dziennik Prowincjonalny.
Najpoczytniejsze pismo w wielkiem
województwie lubelskiem i na przyle-
głych kresach
„EXPRESS LUBELSKI“
wydawany w wielkim stołecznym rozmiarze,
redagowany żywo i interesująco, mający świe-
— tnie zorganizowaną służbę informacyjną —
JEST WSKUTEK SWEJ POCZYTNÓ-
ŚCI WE WSZYSTKICH SFERACH
najlepszym miejscem ogłoszeń dla
firm handlowo-przemysłowych.
Adres wydawnictwa: **LUBLIN „EXPRESS LUBELSKI“**
ULICA KOŚCIUSZKI Nr. 8, SKRZYŃKA POCZTOWA Nr. 117.

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA
J. PIŁSUDSKIEGO:
WSPOMNIENIA O
„Gabrielu Narutowiczu“
I JEST DO NABYCIA:
W KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2
oraz w Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

Znany magazyn
Konfekcji
damskiej
„Maison Chic“
Lwów, Sykstuska 1
sprzedaje po cenach konkurencyjnych
pierwszorzędne towary:
suknie, bluzki, swetery, jempery
i bieliznę w wielkim wyborze.
Dla Pań urzędniczek znaczny opust.